



Dziś mija dokładnie 40 lat od katastrofy kolejowej w Suszu. Wspominamy tragiczne wydarzenia

data aktualizacji: 2025.10.01



Noc z 30 września na 1 października 1985 roku przejdzie na zawsze do historii Susza, Ławy i całego regionu. To właśnie wtedy, na stacji kolejowej w Suszu, doszło do katastrofy, w której zginęli ludzie, a wielu zostało rannych.

Warunki nocnej służby

Po pogodnym dniu, noc była chłodna i mglista. Widoczność na odcinku Ława-Prabuty była mocno ograniczona – miejscami do zaledwie kilkudziesięciu metrów. Mgła zatrzymała się nad Suszem właśnie w chwili, gdy przez stację miały przejeżdżać pociągi.

Stacja Susz była ważnym punktem na trasie Ława-Prabuty, z torami głównymi i dodatkowymi, obsługiwana przez dwie nastawnie. W nocy z 30 września na 1 października dyżurnym ruchu był 23-letni stażysta tej stacji, Zygmunt S. Podczas tamtej służby pracownik popełnił fatalne błędy.

Pociągi, które spotkały się na jednym torze

Dyspozytor odcinkowy z Olsztyna, Stefan S., tej nocy musiał zmagać się z dużym ruchem na trasie. Z jego polecenia pociąg towarowy nr 70992, wiozący cysterny z olejem napędowym, został skierowany

na tor dodatkowy w Suszu. Miał tam czekać na przejazd pociągu pospiesznego nr 81202 relacji Kołobrzeg-Warszawa.

Około godziny 4:05-4:08 nastąpiła tragedia. Pociąg pospieszny wjechał na zajęty tor, uderzając w skład cystern. Doszło do potężnego pożaru - paliwo wylane z rozbitych wagonów błyskawicznie zajęło się ogniem.

Dramat pasażerów i mieszkańców

„Ratunku, ludzie się palą!” – krzyczał przez radiotelefon nastawniczy stacji Susz. Gdy na miejsce przyjechały pierwsze karetki i wozy strażackie, ich oczom ukazał się koszmar: spiętrzone wagony w płomieniach, krzyki uwięzionych ludzi i ranni leżący na ziemi.

Mieszkańcy Susza, okoliczni grzybiarze, myśliwi, żołnierze i kolejarze ruszyli na pomoc pasażerom. Wyciągali ich z wagonów, przenosili do budynku stacji, gdzie poczekalnia zamieniła się w punkt pierwszej pomocy. Lekarze i ratownicy przewozili rannych do szpitali w Iławie i Prabutach.

Strażacy walczyli nie tylko z ogniem, ale także z ryzykiem wybuchu rozgrzanych cystern. Z wagonów wyciekło w sumie około 130 ton oleju napędowego.

Początek wyjaśnień

Jeszcze nad ranem do Susza dotarła komisja kolejowa, która zaczęła ustalać przyczyny katastrofy. Szybko stało się jasne, że bezpośrednią przyczyną tragedii było przyjęcie pociągu pospiesznego na tor zajęty przez skład cystern.

Z zeznań i dokumentów wynikało, że dyżurny ruchu Zygmunt S. miał w czasie dyżuru poważne problemy – popełniał liczne błędy w prowadzeniu dokumentacji, nie odbierał telefonów od sąsiednich stacji, a jego praca budziła ogromne wątpliwości. Co więcej, już na początku zmiany pił alkohol w kasie biletowej.

Tragiczna lekcja

Katastrofa w Suszu była jedną z największych tragedii kolejowych w regionie. Pokazała, jak dramatyczne skutki mogą mieć błędy w prowadzeniu ruchu pociągów i jak wielką odpowiedzialność ponoszą osoby pracujące na kolei.

O wydarzeniach z 1 października 1985 roku do dziś pamiętają świadkowie – zarówno mieszkańcy Susza, jak i pasażerowie, którzy przeżyli tamtą noc.

Artykuł powstał na podstawie publikacji inż. Andrzeja Janickiego w miesięczniku *Eksplatacja Kolei* z początku 1987 roku.

Oficjalna lista ofiar wypadku w Suszu:

1. Danuta M. – podróżna,
2. Kazimierz Opara – maszynista,

3. Stanisław Gregorczyk – kierownik pociągu,

4. Sławomir Gregorczyk – konduktor rewizyjny.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Fot. FB/OSP Prabuty.

Wideo: YouTube/Kuracja-start od nowa.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79633-dzis-mija-dokladnie-40-lat-od-katastrofy-kolejowej-w-suszu-wspominamy-tragiczne-wydarzenia>